

Renata Rozbicka

Stosunki polsko-ukraińskie w publikacjach prasowych "Gazety Wyborczej" i "Rzeczpospolitej" w latach 1993-2005 : ukraińska droga do NATO

Przegląd Wschodnioeuropejski 5/2, 87-108

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RENATA ROZBICKA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE
W PUBLIKACJACH PRASOWYCH
„GAZETY WYBORCZEJ” I „RZECZPOSPOLITEJ”
W LATACH 1993–2005. UKRAIŃSKA DROGA
DO NATO**

**The issue of Polish-Ukrainian relations in the context of NATO
on the basis of press reports „Gazeta Wyborcza”
and „Rzeczpospolita” in the years 1993–2005**

KEYWORDS: strategic partnership, NATO, NATO-bis, international security, active neutrality

ABSTRACT: This article aims to present the Polish-Ukrainian relations in the context of NATO in the Polish press in the years 1993–2005, with particular emphasis on newspapers: „Gazeta Wyborcza” and „Rzeczpospolita”. Newspapers mentioned above show an interesting issue at various levels. First of all, they focus on the position of Ukraine, Russia, Poland and USA, as well as refer to series of events which had direct influence on creation Ukraine politics as regards to the North Atlantic Treaty Organisation (internal situation, foreign policy, presidential election, Ukrainian society attitude to NATO, arms sales to Iraq). A drawback of these publications is largely restricted to giving short, concise information and deviation of analysis attempt. That’s why majority of articles – especially in „Gazeta Wyborcza” – exemplify relations of foreign correspondents, which are in European capitals and Washington. In turn, the positive site of showing Ukrainian way to NATO are interviews with politicians, not only representing their Polish or Ukrainian political scene, but also with Zbigniew Brzezinski, Vyacheslav Czornowił or Vaclav Havel’s article.

Celem artykułu jest przedstawienie sposobu prezentowania problematyki ukraińskiej, relacji polsko-ukraińskich ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego przez publicystów dwóch polskich dzienników: „Rzeczpospolitej” i „Gazety Wyborczej”. Rekonstrukcja postawionego w tytule problemu uwzględnia przede wszystkim czynniki polityczne mające zasadniczy wpływ na współpracę pomiędzy Polską, Ukrainą i NATO, i które jednocześnie rzutowały na sposób podejmowania tej problematyki przez analizowane dzienniki oraz na liczbę artykułów prasowych. Szczegółowo

zaprezentowane zostanie także stanowisko Rosji odnośnie do ewentualnego przystąpienia Ukrainy do NATO z perspektywy interesujących periodyków oraz ocena działań Moskwy zaproponowana przez dziennikarzy i ekspertów współpracujących z „Gazetą Wyborczą” i „Rzeczpospolitą”.

Zainteresowanie rodzimej publicystyki problematyką ukraińską na płaszczyźnie współpracy z NATO pojawiło się wraz z ogłoszoną przez prezydenta Lecha Wałęsę w marcu 1992 r. koncepcją NATO-bis¹. Projekt zakładał stworzenie regionalnego systemu współpracy i bezpieczeństwa państw Europy Środkowo-wschodniej, w tym: Polski, Węgier, Ukrainy, Słowacji, Czech, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Mołdawii, Rumunii i Bułgarii. Organizacja ta miała wypełnić lukę w systemie obronnym regionu, jaki powstał po rozpadzie Układu Warszawskiego (WZ 1992; Popowski 1993).

Liczba publikacji traktujących o NATO-bis wzrosła wraz z wizytą Wałęsy na Ukrainie w maju 1993 r. Podkreślano, że w Warszawie projekt ten traktowano jako kłopotliwy i starano się utajnić jego treść. Inaczej do tego zagadnienia odnosiły się władze ukraińskie, które za wszelką cenę chciały koncepcję tę wdrożyć w życie (Polski prezydent 1993). Ostatecznie Wałęsa, w trakcie pobytu na Ukrainie, nie poparł inicjatywy utworzenia NATO-bis. Zapewne wpływ na decyzję prezydenta RP miało stanowisko USA, które obawiały się reakcji Rosji (Narbut 1993).

Dziennikarze analizowanych periodyków często odwoływali się do opinii prof. B. Osadczyka, który bronił NATO-bis (Kościński 1993a), twierdząc, że po rozpadzie Układu Warszawskiego Europa Środkowa i Wschodnia znalazły się w niekomfortowej sytuacji – pomiędzy NATO a Rosją. Osadczyk dodał, że skoro Europa Zachodnia sprzeciwia się temu projektowi, to powinna przedstawić własną, alternatywną propozycję.

J. Kalabiński na łamach „Gazety Wyborczej” (Kalabiński 1993) sygnalizował stanowisko Stanów Zjednoczonych odnośnie do gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Przytoczył wypowiedź amerykańskiego senatora R. Lugar, który proponował, aby NATO opracowało program, obejmujący systemem bezpieczeństwa także Rosję i Ukrainę. Polityk ten jednocześnie zaznaczył, że nie może być mowy o członkostwie Kijowa i Moskwy w pakcie północnoatlantyckim, gdyż do niego mogą wejść tylko kraje w pełni demokratyczne.

Analiza publikacji prasowych z roku 1993 pozwala zauważyć, że w tym okresie nie było jasnej koncepcji nawiązania współpracy pomiędzy Ukrainą a NATO. Państwa członkowskie obawiały się uwikłania w konflikty, chociażby

¹ Ramy chronologiczne artykuły stanowią lata: 1992–2005. Początkową cezurę czasową wyznacza ogłoszona przez prezydenta Lecha Wałęsę koncepcja NATO-bis. Końcowa cezura została zaproponowana w związku z zaprzysiężeniem nowego prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki, który precyzyjnie określił stosunek Ukrainy do NATO, stwierdzając, że celem strategicznym Kijowa jest integracja z Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego.

między Rosją a Ukrainą (Unger 1993). Również stosunki polsko-ukraińskie na płaszczyźnie bezpieczeństwa międzynarodowego nie zostały wówczas jednoznacznie zdefiniowane. Przede wszystkim początkowo Kijów sprzeciwiał się przyjęciu do sojuszu Polski, Węgier i Czech, obawiając się, że stanie się buforem między Wschodem i Zachodem oraz że „na jego zachodnich granicach powstanie nowy mur” (Alterman 1993). Ponadto polityków ukraińskich niepokoił fakt, iż wówczas Kijów znajdzie się w strefie wpływów Moskwy. Z drugiej jednak strony polscy publicyści podkreślali, że sama Ukraina wysyłała do NATO sprzeczne sygnały, decydując się na zatrzymanie broni atomowej (Migranian 1993).

Warto zauważyć, że omawiane dzienniki nie ograniczały się tylko i wyłącznie do publikowania opinii współpracujących z nimi dziennikarzy. Często udostępniały swoje łamy ekspertom w zakresie polityki międzynarodowej. Próby wyjaśnienia skomplikowanych relacji Ukraina–NATO podjął się H. Szlajfer, dyrektor Departamentu Studiów Strategicznych MSZ. W artykule *Partnerstwo bez dramatu* (Szlajfer 1993) tłumaczył, że głównym powodem braku jasnej koncepcji polityki paktu północnoatlantyckiego względem Europy Środkowowschodniej, w tym Ukrainy, jest priorytetowe traktowanie Rosji. Dopiero idea „Partnerstwa dla pokoju” stanowiła szansę wyrwania Ukrainy z izolacji. Ukraińcy w tej propozycji widzieli szansę na utrzymanie *status quo* w regionie i odroczenie terminu przyjęcia Polski, Czech i Węgier.

Indywidualny program „Partnerstwa dla pokoju” i dokument o specjalnym dialogu na linii NATO–Kijów podpisano 14 września 1995 r. Na mocy tych porozumień konsultacje miały dotyczyć następujących tematów –

problemów europejskiego bezpieczeństwa, zapobiegania konfliktom, misji pokojowych i humanitarnych, bezpieczeństwa nuklearnego, nierozprzestrzeniania broni masowego rażenia i kontroli zbrojeń (Alterman 1995).

Zagadnieniem szeroko komentowanym przez polskich publicystów była tzw. ukraińska trzecia droga w kontekście polityki zagranicznej, którą później prezydent Kuczma określał mianem polityki wielowektorowej. Pierwotnie przytoczone tu pojęcie oznaczało nieangażowanie się Kijowa w żadne bloki militarne. Dlatego też Ukraina nie podpisała w 1992 r. układu taszkienckiego, czyli nie przystąpiła do systemu bezpieczeństwa WNP. Później zdecydowanie sprzeciwiano się rozszerzeniu paktu północnoatlantyckiego na Wschód. G. Gromadzki w jednej z publikacji „Gazety Wyborczej” (Gromadzki 1995) stwierdził, że wpływ na zmianę stanowiska Kuczmy miała wizyta Billa Clintona w Kijowie w 1995 r., podczas której prezydent USA uświadomił Ukraińcom, że obstawanie przy neutralności doprowadzi do izolacji tego państwa. Oczywiście Kuczma nie zakładał przystąpienia jego kraju do NATO, a jedynie szeroką współpracę z tym

blokiem (Zaucha 1996b). Taka ukraińska doktryna bezpieczeństwa często była określana mianem „aktywnej neutralności” (PW 1996b).

Gromadzki zaznaczył również, że pierwsze lata prezydentury Kuczmy przysparzały jemu i Ukrainie wielu zwolenników wśród przywódców zachodnioeuropejskich. Z uznaniem spotkał się sprzeciw Kijowa na zapis w traktacie o przyjaźni z ZSRR o podwójnym obywatelstwie oraz próba odbudowy ukraińskiej gospodarki nie w oparciu o Rosję, ale pomoc Zachodu.

Stosunek władz ukraińskich do kwestii rozszerzenia paktu przedstawił premier Ukrainy J. Marczuk w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. Polityk ten starał się rozwiać obawy strony polskiej, twierdząc, że oficjalne stanowisko jego rządu kształtuje się następująco:

[...] Proces rozszerzenia NATO musi być suwerenną decyzją zainteresowanego państwa, choć jest to trudny wybór. Nasze stanowisko opiera się na świętej zasadzie – każde niepodległe państwo samo decyduje o własnych losach. Nikt z zewnątrz nie może dyktować mu swojej woli. Uważamy jednak, że proces rozszerzenia NATO nie może odbywać się bez uwzględnienia problemów między NATO a Rosją. Rosja jest ogromnym euroazjatyckim państwem i jej stanowisko należy brać pod uwagę przy przyjmowaniu nowych członków do NATO. Powiększenie Sojuszu będzie przebiegać bezkonfliktowo tylko wtedy, gdy Rosja będzie w tym procesie jakoś uczestniczyć (Zaucha 1995).

Marczuk podkreślił również, że nabierająca tempa współpraca między Warszawą i Kijowem nie ma charakteru antyrosyjskiego, a wręcz przeciwnie, jednym z jej elementów jest nawiązanie pozytywnych relacji z Moskwą przez obu partnerów.

Ważnym elementem stosunków dwustronnych Polski i Ukrainy było podpisanie w październiku 1995 r. przez ministrów obrony obu państw deklaracji o wspólnym działaniu na rzecz stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej. Publicyści „Gazety Wyborczej” – P. Wroński i E. Krzemień (Wroński / Krzemień 1995) uznali to wydarzenie za najlepszą odpowiedź na obawy Rosji, że rozszerzenie NATO prowadzi do powstania nowej żelaznej kurtyny, tym razem na Bugu. Również J. Onyszkiewicz, były minister obrony, stwierdził, że w interesie Polski leży współpraca wojskowa z Ukrainą, gdyż w ten sposób uda się zniwelować negatywne skutki poszerzenia paktu, w tym powstanie dwóch stref wpływu: NATO i Rosji.

Na pozytywne relacje na linii NATO–Kijów zwrócił uwagę Zaucha (Zaucha 1996a), relacjonując pobyt w ukraińskiej stolicy sekretarza generalnego Sojuszu, Javiera Solany. Wizyta ta miała pokazać Ukraińcom, że NATO jest świadome znaczenia ich państwa w systemie bezpieczeństwa europejskiego.

Gromadzki (Gromadzki 1996), analizując współpracę paktu północnoatlantyckiego z Ukrainą, powtórzył skonstruowaną wcześniej tezę, że w omawianym

okresie powyższe relacje zdeterminowane były stanowiskiem Rosji. Państwo to sprzeciwiało się nie tylko kooperacji z Kijowem, ale także rozszerzeniu paktu na Wschód, grożąc jednocześnie stworzeniem przeciwstawnego bloku militarnego opartego na układzie taszkienckim. W tym kontekście szczególnie ważne było pozyskanie Ukrainy, gdyż bez niej rosyjskie groźby stawały się nierealne.

Argumenty Moskwy uzasadniające jej sprzeciw dla rozszerzenia NATO przedstawiła M. Wągrowska w dzienniku „Rzeczpospolita” (Wągrowska 1997e). Politycy rosyjscy uznali, że rozpad Układu Warszawskiego powinien oznaczać koniec bloków militarnych i że ekspansja paktu na Wschód jest po prostu „archaizmem”. Kwestionowali również zasadność obaw, iż Rosja jest w każdej chwili gotowa na użycie broni jądrowej, skoro opowiada się za pełnym rozbrojeniem.

W „Gazecie Wyborczej” zaprezentowano także stanowisko rosyjskie odnośnie do interesującego zagadnienia. W korespondencji z Brukseli M. Alterman zamieściła wypowiedź wpływowego komentatora dziennika „Izwestia” – S. Kondraszewa, który w następujący sposób tłumaczył obawy przed rozszerzeniem paktu:

[...] Nikt nie myśli, że rozszerzone NATO następnego dnia zaatakuje Rosję. Przyjęcie państw z Europy Środkowej i Wschodniej stworzy jednak nową sytuację strategiczną u granic Rosji i stanie się niezwykle silnym instrumentem nacisku na Rosję. Obecność NATO na naszym progu mogłaby wzmocnić pozycje tych państw, z którymi nie mamy jeszcze rozwiązanych problemów. Przywódcy NATO nie są w stanie np. dać nam gwarancji, że nie planują w przyszłości przyjęcia Ukrainy i republik bałtyckich. To posunięcie doprowadziłoby do dalszej izolacji Rosji, osłabienia sił demokratycznych, które pragną integracji z Europą i partnerstwa z USA (Altreman 1996).

Powyższej opinii nie podzieliła publicystka „Rzeczpospolitej” – O. Iwaniak (Iwaniak 1997), która powołując się na słowa prezydenta Kuczmy, zarzucała Rosji, że tak naprawdę to jej agresywna polityka skłania elity ukraińskie do szukania gwarancji bezpieczeństwa na Zachodzie. Kilka lat istnienia niepodległej Ukrainy nie skutkowało podpisaniem traktatu z Moskwą o przyjaźni, współpracy i dobrym sąsiedztwie czy delimitacji granic i nie przeszkadzało Dumie Państwowej przyznawać Sewastopolowi statusu miasta rosyjskiego.

Rosję, jako jedną z przyczyn poszerzenia NATO, wymieniła I. Kobrinska – rosyjski politolog. W artykule *Użyteczne narzędzie* zawarła tezę, że Zachód, po okresie wsparcia dla rodzącej się rosyjskiej demokracji,

uznał za konieczne zdystansowanie się w stosunku do rosyjskich porachunków, wyborów i chorób. Nawet nieznaczne zaostrzenie stosunków z Rosją pozwala na tworzenie, a ściślej odtworzenie – w zależności od sytuacji – systemu zasłon.

Głównie politycznych, a także informacyjnych, których efektem jest mniejsze zaangażowanie Zachodu w aktualne sprawy rosyjskie, a nawet izolacja od nich. Taka sytuacja lepiej odpowiada przyzwyczajeniom, jest stabilniejsza i lepiej znana (Kobryńska 1997).

Jako równoważny czynnik inicjujący ekspansję sojuszu na Wschód Kobryńska wymieniła Europę Środkową. Według niej decyzja o przyjęciu nowych członków zapadła w dniu, kiedy Bill Clinton na spotkaniu z Polonią w Detroit ogłosił, że Polska wejdzie do NATO w 1999 r. Od tego momentu stanowiska USA nie były w stanie zmienić żadne argumenty (ogromne koszty, trudności w ratyfikacji przez szesnaście parlamentów państw członkowskich), to była sprawa honoru. Kobryńska uznała również, że Zachód ma na uwadze tylko i wyłącznie interesy Europy Środkowej, szkodząc tym samym państwu rosyjskiemu. Cytowana tu politolog zwróciła uwagę, że w chwili obietnicy złożonej Polsce przez USA sytuacja w regionie diametralnie się zmieniła, i to nie Warszawa, ale Kijów „trzyma klucze do NATO” (Ibidem). Dlatego też Rosja powinna zabiegać o ustanowienie równoprawnych, dobrosąsiedzkich stosunków z Ukrainą. Pozytywne rosyjsko-ukraińskie relacje mają szansę na urzeczywistnienie tylko wówczas, kiedy nie będą formułowane w odniesieniu do NATO i kiedy Rosjanie przestaną Ukrainę traktować w kategoriach spraw wewnętrznych. Moskwa powinna skoncentrować się na zniwelowaniu nastrojów antyrosyjskich na Ukrainie oraz na odbudowie ścisłych związków ekonomicznych (Kobryńska / Popowski 1997).

Wzrost znaczenia Ukrainy w kontekście euroatlantyckiej strategii bezpieczeństwa dostrzegła także Wągrowska (Wągrowska 1997a). Opinia publicystki „Rzeczpospolitej” jest jednak sprzeczna z oceną stosunku Zachodu do Rosji i Ukrainy. Przede wszystkim dziennikarka uznała, że warunki współpracy zawarte w Karcie Ukraina–NATO są dla Kijowa niewystarczające oraz że podejście USA, Europy Zachodniej i Środkowej charakteryzuje się powściągliwością i sceptycyzmem odnośnie do powodzenia ukraińskiej transformacji.

Kwestię rosyjską przez pryzmat stosunków Ukraina–Polska–NATO poruszono także w artykule *Rosja i Ukraina zamiast Polski* (Kalabiński 1996). W korespondencji tej przeanalizowano opinię komentatora międzynarodowego, dziennika „New York Times”, T. Friedmana. Zarzucił on czołowym amerykańskim politykom, że obietnica przyjęcia Polski, Czech i Węgier jest tylko zabiegiem politycznym, wykorzystywanym w wyborach prezydenckich. Dodał również, iż takie działania mogą przynieść odwrotny skutek i zawrócić Rosję z drogi przemian demokratycznych. Friedman uznał również, że skoro NATO obok umacniania bezpieczeństwa na świecie ma na celu szerzenie demokracji, powinno w pierwszej kolejności zostać poszerzone o Rosję i Ukrainę. Również Wągrowska (Wągrowska 1997d) zauważyła, że w Stanach Zjednoczonych pewne środowiska uważają za bezzasadne przyjmowanie do NATO Polski, Węgier

i Czech, tłumacząc, że krajom tym oraz ich demokracjom nic nie zagraża. Postulowano jednocześnie rozważenie członkostwa Rosji i Ukrainy, aby tym samym umocnić dokonujące się przemiany demokratyczne w Moskwie i Kijowie. Wyznawcy prezentowanego tu stanowiska uznali, że stratedzy NATO nie zauważają istoty problemu. Otóż Rosja jest zbyt słaba, aby zagrozić Zachodowi, ale jednocześnie na tyle silna, by stworzyć realne zagrożenie dla Ukrainy i krajów bałtyckich – państw, które do paktu nie wstępują. Wągrowska powyższą koncepcję określiła jako „populistyczną i prowokującą” (Ibidem), która pomija fakt, iż sojusz oferuje pomoc republikom postradzieckim za pośrednictwem różnego rodzaju umów dwustronnych. Tożsamą opinię zaprezentował K. Dziewanowski (Dziewanowski 1997), przywołując w swojej publikacji koncepcję Mandelbauma, w której za pozbawione logiki uznał stwierdzenie polityka, że skoro NATO nie zamierza przyjąć krajów, których bezpieczeństwo może być zagrożone (Ukraina, kraje bałtyckie), to nie powinno również zapraszać Polski, której nic nie grozi. Dziewanowski odwołał się tu do historii i stwierdził, iż w przeszłości tak już bywało, że jeżeli ktoś występował przeciwko Ukrainie i Bałtom, to później dotyczyło to także Polski.

„Rzeczpospolita” poprzez publikację artykułu M. Albright, ówczesnego sekretarza stanu USA, zaprezentowała oficjalny punkt widzenia Stanów Zjednoczonych na kwestię rozszerzenia NATO i wskazała, że jest on zupełnie inny od zaprezentowanego powyżej. Za pośrednictwem przywołanego tu dziennika sekretarz stanu USA wymieniła korzyści, które staną się udziałem Europy Środkowej i Wschodniej, kiedy region ten znajdzie się pod kuratelą sojuszu.

Teraz nowe NATO może uczynić dla Wschodu Europy to, co dawne NATO zrobiło dla Zachodu Europy: usunąć dawne nienawiści, propagować integrację, stworzyć bezpieczne warunki do dobrobytu i zapobiec przemocy w regionie, gdzie rozpoczęły się dwie wojny światowe i zimna wojna. Już perspektywa rozszerzenia NATO przyniosła Europie Środkowej i Wschodniej stabilność, jakiej nie doświadczyła w całym stuleciu. Węgry uregulowały ze Słowacją i Rumunią problemy granic i mniejszości narodowych. Polska wzniosła się ponad dawne podziały, aby utworzyć wspólnie z Ukrainą i Litwą bataliony w międzynarodowych siłach pokojowych (Albright 1997).

Publicyści „Rzeczpospolitej” często odwoływali się także do opinii innego amerykańskiego polityka – H. Kissingera, który stał na stanowisku, że wspieranie suwerenności Ukrainy uniemożliwi odrodzenie się Rosji kolonialnej (Kołodziejczyk / Skórzyński 1997).

Zrozumiałe jest, że rodzimi publicyści wiele miejsca poświęcali również analizie polskiego zaangażowania we wspieraniu ukraińskich dążeń do międzynarodowych struktur demokratycznych. Wielokrotnie przytaczano wypowiedzi czołowych polityków znad Wisły, którzy opowiadali się za równoważeniem

znaczenia Rosji i Ukrainy na płaszczyźnie euroatlantyckiej. Warszawa postulowała zagwarantowanie integralności terytorialnej czy poczucia bezpieczeństwa także tym krajom, które ówczas nie aspirowały do NATO (GW 1996). Zauważono również, że Polska należała do tej grupy krajów, które wnioskowały, aby Ukrainę objąć większą pomocą niż Rosję (Świeboda 1998). Działania Polski na arenie międzynarodowej na rzecz Kijowa doskonale zobrazuje fragment wywiadu, jaki przeprowadziła Wągrowska z J. Onyszkiewiczem:

[...] Drugi element to wpływ, jaki polska dyplomacja wywierała na partnerów zachodnich, jeśli chodzi o ich stosunek do Ukrainy. Początkowo Stany Zjednoczone uważały, że byłoby lepiej, gdyby Ukraina pozostała w jakimś związku z Rosją. Nawet później, kiedy uznały wartość istnienia Ukrainy jako samodzielnego państwa, polityka amerykańska w stosunku do Kijowa była jednowymiarowa. Dialog sprowadzał się do rozmów o broni jądrowej. Nasze rozmowy z Amerykanami przyczyniły się do tego, że USA wzbogaciły swoją politykę. W tej chwili Ukraina jest trzecim co do wielkości odbiorcą pomocy Stanów Zjednoczonych (Wągrowska 1998).

W czołowych polskich dziennikach często podkreślano, że wsparcie dla Kijowa na arenie międzynarodowej ze strony polskich władz przyniosło Polsce przydomek „advokata Ukrainy” (Montgomery 1998), sygnalizując tym samym ogromne zaangażowanie rodzimych polityków we wspieranie przemian demokratycznych na Ukrainie. Szczególne zasługi w tej kwestii przypisywano prezydentowi Kwaśniewskiemu, który przy każdej nadarzającej się możliwości wzywał NATO do objęcia specjalnym programem tego kraju. Tłumaczył jednocześnie, że „rozszerzenie NATO bez towarzyszących mu środków umacniających bezpieczeństwo Ukrainy może mieć bardzo poważne skutki” (Krzemień 1997b).

Z uznaniem o prezydencie Kwaśniewskim pisali także inni publicyści: D. Pszczołkowska, A. Kublik, którzy sygnalizowali, że polityk ten uważał Ukrainę za najważniejszego partnera w regionie. Świadczyć o tym miało wyjątkowe traktowanie Kuczmy podczas warszawskiej konferencji przeciw terroryzmowi, z udziałem 17 państw. Kuczma przemawiał pierwszy, zaraz po gospodarzu, na konferencji prasowej stał obok Kwaśniewskiego i w imieniu wszystkich uczestników prezentował przyjętą deklarację i plan działania (Pszczołkowska 2001). Drugim Polakiem, który w opinii Ukraińców przekonywał o konieczności przyjęcia ich kraju do euroatlantyckiej strefy bezpieczeństwa, był Zbigniew Brzeziński.

B. Węglarczyk, korespondent „Gazety Wyborczej” w Waszyngtonie, zwrócił uwagę, że Ukraina jest jednym z najważniejszych tematów rozmów polsko-amerykańskich. Jego zdaniem to naciski Warszawy spowodowały, że doradczyni prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, C. Rice, udając się z wizytą do Rosji (2001 r.), po drodze odwiedziła też Kijów. Również prezydent Bush

podczas wizyty w Warszawie, za sprawą polskiej dyplomacji, wiele uwagi poświęcił sprawom ukraińskim (Węglarczyk 2001).

Publicyści „Rzeczpospolitej” (Kościński 1997a) zauważyli, że Polska świadoma znaczenia Ukrainy dla bezpieczeństwa Europy jako pierwsza wystąpiła z propozycją, aby równolegle prowadzić prace nad Kartą Rosja–NATO i Kartą Ukraina–NATO.

Momentem przełomowym dla Stosunków Ukraina–Polska–NATO była deklaracja szefa ukraińskiej dyplomacji w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli, że strategicznym celem Ukrainy jest wejście do NATO. Warto podkreślić, iż owo oświadczenie doczekało się publikacji prasowych w „Gazecie Wyborczej” (Krzemień 1997a) i „Rzeczpospolitej” (Bielecki 1997).

Publicyści „Gazety Wyborczej”, analizując kwestię rozszerzenia NATO o kraje Europy Środkowej oraz byłe republiki radzieckie, wskazywali na jej doniosłość i ogromną wagę, nie tylko w wymiarze europejskim, ale i globalnym. L. Unger (Unger 1997a) decyzję o poszerzeniu NATO wskazał jako najważniejsze wydarzenie od zakończenia zimnej wojny. Kolejnym ważnym elementem budowy ogólnoświatowego systemu bezpieczeństwa było podpisanie Karty Rosja–NATO. Unger (Unger 1997b) uznał, że podpisane w Paryżu umowy doprowadziły do zmierzchu dwóch „tradycyjnych aspektów mocarstwowej polityki: naiwności, jak u Roosvelta i pogardy dla słabszych, jak u Stalina” (Ibidem). Publicysta ten zaprezentował również swój punkt widzenia na zabiegi krajów Europy Środkowej o wstąpienie do paktu. Podkreślił, że nie jest prawdą, iż decyzja Polski, Węgier czy Czech o wejściu do NATO podyktowana jest kaprysem, czy realizacją polityki antyrosyjskiej, ale właśnie obawą przed Rosją. Państwa te nauczone doświadczeniami z przeszłości kierują się jedynie chęcią uzyskania gwarancji bezpieczeństwa. Unger zwrócił uwagę na jeszcze inny aspekt analizowanego tu zagadnienia. Słusznie zauważył, że rozszerzenie NATO jest konsekwencją przegranej przez Rosję zimnej wojny. Uzasadniając tę tezę, podkreślił, że przecież Układ Warszawski się rozpadł, i to nie wokół niego, a NATO tworzy się w Europie Środkowej i Wschodniej trwała i wiarygodna struktura bezpieczeństwa, do której aspirują byli członkowie Układu Warszawskiego.

Wart komentarza jest również punkt widzenia strony rosyjskiej na omawiane tu zagadnienie, które zaprezentował na łamach „Gazety Wyborczej” S. Stankiewicz, były doradca Jelcyna. Podpisaną w Paryżu Kartę Rosja–NATO skomentował następująco:

[...] Pierwszą – paryską – część historycznego dramatu tworzenia nowej Europy odegrano 27 maja właściwie bez zarzutu. Dla Rosji szczyt paryski oznaczał symboliczne rozstanie z „Europą Jałty”, w której przez jakiś czas próbowała, za przykładem ZSRR, grać rolę wielkiego mocarstwa. Teraz już nie ma o tym mowy (Stankiewicz 1997).

Powyższy cytat potwierdza tezy postawione przez Ungera. Stankiewicz podkreślił również, że Rosja nigdy nie zgodzi się na rozszerzenie NATO o byłe republiki radzieckie, co pozwala przypuszczać, że Moskwa nadal traktuje państwa powstałe po rozpadzie Związku Radzieckiego jako twory polityczne o ograniczonej suwerenności.

Kolejnym aspektem zagadnienia Ukraina–Polska–NATO często poruszonym na łamach „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” (Wągrowska 1997b; Idem 1997c) było podpisanie przez Ukrainę i NATO, 9 lipca 1997 r., porozumienia o partnerstwie. Jednocześnie w „Gazecie Wyborczej” niejednokrotnie sugerowano, że sygnowanie tego dokumentu, bardzo zbliżonego do Karty Rosja–NATO, ma jednak mniejszą wagę polityczną (Węglarczyk 1997a). Ocena publicystów tej gazety nie pokrywała się z opinią polskich polityków. Rzecznik prezydenta Kwaśniewskiego, A. Styrzcula, komentując znaczenie podpisania Karty Ukraina–NATO i szczytu w Madrycie, stwierdził, że były to wydarzenia, które „faktycznie przypieczętowały upadek muru berlińskiego” (K. Gr K. O. 1997). Węglarczyk (Węglarczyk 1997b) decyzję o współpracy paktu z Kijowem argumentował chęcią zapewnienia regionu, że Karta Rosja–NATO nie wiąże się z uprzywilejowaną rolą Moskwy wobec innych krajów ZSRR.

W roku 1998 publicyści polscy koncentrowali się przede wszystkim na omawianiu sytuacji ekonomicznej Ukrainy oraz współpracy ukraińsko-rosyjskiej, także w kontekście Unii Europejskiej oraz NATO. Podkreślano, że w owym czasie przemiany dokonujące się u tego sąsiada nie zawsze spełniały polskie oczekiwania. Zauważono, iż Polska, której zależało na utrzymaniu przez Kijów proeuropejskiego kursu, tak naprawdę nie miała wpływu na stanowisko Kijowa. Natomiast w artykule *Zawsze Ukraina* (Krzemień 1998) postawiono znak równości pomiędzy ukraińską orientacją proeuropejską i propolską.

Trafne spostrzeżenia na temat ówczesnej ukraińskiej gospodarki oraz polityki zagranicznej tego kraju zawiera artykuł autorstwa E. Pond – *Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru* – który, jak podaje „Gazeta Wyborcza”, pochodzi ze strony komentarzy „The Wall Street Journal Europe”. Autorka nie szczędzi krytyki władzom ukraińskim, twierdząc, że starania Kijowa o przyjęcie do UE i NATO mają wymiar bardziej teoretyczny niż praktyczny i ograniczają się tylko i wyłącznie do nic nieznaczących deklaracji. Pond odrzuca również tezę, że przyczyną ukraińskich niepowodzeń jest położenie geopolityczne.

[...] Mówi się, że z powodu niefortunnego położenia geograficznego Ukraina musi zarazić się politycznym i ekonomicznym zapaleniem płuc od Rosji. Tymczasem nie ma najmniejszego powodu, żeby złapała choćby katar. Równie dobrze może być ekonomicznie i politycznie zdrowa, biorąc za przykład swego zachodniego sąsiada – Polskę. Jeśli tamtejszy rząd prowadziłby politykę podobną do tej, jaką prowadzi rząd w Warszawie, zobaczyłby rozkwit gospodarki i przyczynił się do wytworzenia

europeskiej, a nie rosyjskiej tożsamości, na co właśnie świat ma nadzieję. Jednak na razie Kijów swym zachowaniem bardziej przypomina Moskwę. [...] Schizofrenia w ukraińskim rządzie natomiast raczej nie bierze się z niejednoznacznego stosunku do Polski. Chodzi o to, że Ukraina chce zachodnich gwarancji bezpieczeństwa, jednocześnie odrzucając reguły gry ekonomicznej. Kijów niczego bardziej nie pragnie niż bliższych związków z NATO i Unią Europejską i naciska na Niemcy, by pomogły jej uzyskać status państwa stowarzyszonego z Unią, co przybliżyłoby ją do członkostwa. Rząd zwyczajnie nie chce jednak zapłacić ceny członkostwa, jaką jest spełnienie podstawowych warunków dotyczących liberalizacji gospodarki (Pond 1998).

Szereg doniesień prasowych dotyczyło spotkania Jelcyna i Kuczmy na Kremlu, w trakcie którego prezydent Ukrainy stwierdził, iż jego kraj nie ma zamiaru wstępować do NATO (Popowski 1998; Radziwinowicz 1998). S. Popowski nie dostrzegł w tym oświadczeniu braku konsekwencji, ponieważ w jego opinii Ukraina do tej pory oficjalnie nie zgłaszała chęci przystąpienia do sojuszu i pozostawała wierna koncepcji „aktywnej neutralności”.

Doniesienia prasowe w roku 1999 zostały zdeterminowane przez wejście Polski do NATO. Oczywiście wydarzenie to rozpatrywano także w kontekście Ukraina–NATO. Gros artykułów eksponowało znaczenie Warszawy dla rozwoju stosunków pomiędzy sojuszem, a krajami Europy Wschodniej i republikami bałtyckimi. Szczególna rola Polski według opinii pojawiających się w prasie polegała na doskonałej znajomości specyfiki krajów powstałych po rozpadzie ZSRR (Pawlicki 1999). Warto w tym miejscu przytoczyć komentarz A. Michnika, opatrzone wymownym tytułem – *Toast za Polskę*, w którym redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” wyznaje, że jest dumny z faktu, iż niepodległa i demokratyczna Polska stała się pełnoprawnym członkiem NATO. Michnik przestrzega również, aby polskie elity rządzące w tym poczuciu euforii nie zapomniały, że kraj nasz ma jeszcze oprócz akcesji do UE jedną, niezwykle ważną, misję do spełnienia.

Polska obecna w Moskwie i Kijowie jako partner przyjaznego dialogu na rzecz integracji europejskiej; jako inicjator wspólnych przedsięwzięć gospodarczych i kulturalnych; jako pomost między Wschodem i Zachodem ma wielką rolę do odegrania w nowej międzynarodowej konstelacji. [...] Między Bugiem a Uralem rola Polski może być kluczowa (Michnik 1999).

Odmienne rolę i znaczenie Polski na obszarze Europy Wschodniej przedstawił ambasador A. Krzeczunowicz w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” (Januszewski 1999). Dyplomata ten uznał, że tak naprawdę Polska nie ma większego wpływu na to, gdzie będzie przebiegała granica pomiędzy Europą zintegrowaną, czy to w ramach NATO, czy UE, a Europą Wschodnią. Zależy to tylko od krajów, które pozostaną po drugiej stronie.

Dwa największe polskie dzienniki informowały również o tym, jak przystąpienie Polski do NATO odbierane jest przez społeczeństwo ukraińskie. Akcentowały, że znaczny odsetek Ukraińców popiera Polskę jako członka NATO.

Prawie 3 tys. kijowian utworzyło w piątek „żywy łańcuch”, który połączył ambasady Polski, Czech i Węgier. Akcja przebiegała pod hasłem: Ukraina do NATO. Był to wyraz solidarności z nowymi członkami Sojuszu Atlantyckiego (*Jesteśmy w NATO* 1999).

Korespondenci „Rzeczpospolitej” akcję tę potraktowali jako próbę zasygnalizowania władzom w Kijowie, że powinny dążyć do integracji ze strukturami zachodnimi. Uczestnicy demonstracji trzymali w rękach polskie flagi oraz transparenty z hasłami: „Ukraina kocha NATO”, „NATO to pokój, WNP to strach” (Ibidem).

Wojna w Jugosławii², a dokładnie atak wojsk natowskich na ten kraj, to temat często poruszany przez polskich publicystów, który dotyczył zarówno Polski, jak i Ukrainy. Ukraina, jako jedno z dwunastu państw niebędących członkiem, sojuszu, potwierdziła swój akces w operacji pokojowej w Kosowie. Poważna różnica zdań pomiędzy NATO i Kijowem wystąpiła wraz z podjętą akcją w Jugosławii. Ukraina kategorycznie sprzeciwiła się tej operacji wojskowej i poparła wniosek Chin o przeforsowanie rezolucji potępiającej Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego. Wbrew sojuszowi władze ukraińskie udzieliły schronienia siedmiu jugosłowiańskim samolotom pasażerskim (Kublik / Michnik / Pacewicz 1999; Bilski / Tryc-Ostrowska 1999; Kościński 1999; Tryc-Ostrowska 1999; Wroński / JJK 1999).

Kolejnym sygnałem, który w opinii publicystów omawianych dzienników świadczył o tym, że Ukraina odwraca się od NATO, było otwarcie przestrzeni powietrznej dla rosyjskich samolotów lecących do Kosowa oraz zawrócenie okrętów płynących na manewry NATO. Zaistniałą sytuację starał się wyjaśnić minister spraw zagranicznych Ukrainy – B. Tarasiuk w rozmowie z dziennikarkami „Gazety Wyborczej”: K. Montgomery i M. Słowakiewicz (Montgomery / / Słowakiewicz 1999). Ukraiński polityk tłumaczył, że powyższe stanowisko Kijowa podyktowane było wolą społeczeństwa, które sprzeciwiało się użyciu

² Nazwa państwa narodów południowosłowiańskich, używana do 1918 r. jako koncepcja polityczna. 4 grudnia 1918 r. proklamowano powstanie Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS). W październiku 1929 r. zmieniono nazwę państwa na Królestwo Jugosławii. W 1943 r. państwo to nosiło nazwę Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii aż do roku 1992, kiedy doszło do jego rozpadu. 27 kwietnia 1992 r. parlament w Belgradzie przyjął konstytucję Federacyjnej Republiki Jugosławii (FRJ), zwanej potocznie Trzecią Jugosławią, składającej się z Serbii i Czarnogóry. W lutym 2003 r., na mocy decyzji parlamentów obu republik, Jugosławia przekształciła się w konfederacyjne państwo Serbii i Czarnogóry. 5 czerwca 2006 r. Czarnogóra proklamała niepodległość, wówczas parlament Serbii uznał Serbię za prawnego kontynuatora państwowości Serbii i Czarnogóry (Bankowicz / Bankowicz / Dudek 1993, 188 i n.).

siły w Jugosławii. Ponadto Ukraina nie akceptowała tej akcji wojskowej, ponieważ nie uzyskała ona mandatu ONZ. Zdaniem Tarasiuka konflikt kosowski nie ma wpływu na relacje jego kraju z NATO.

Rozbieżność stanowisk nie trwała długo. Już na początku 2000 r. odbyło się posiedzenie komisji Ukraina–NATO, po raz pierwszy w Kijowie, a nie – jak to miało miejsce wcześniej – w Brukseli. Wymiernym efektem współpracy były manewry Ukraina–NATO pod Odessą w czerwcu 2000 r. (Iwaniak 2000a; Idem 2000b; Polskie doświadczenie 2000; Manewry 2000).

Incydentem, który bardzo negatywnie wpłynął na wizerunek Ukrainy, było podejrzenie o nielegalny handel bronią (Wojciechowski 2002b). Sytuację Kijowa pogorszyło jeszcze ujawnienie taśm mjr. Melnychenki, z których wynikało, że w sprzedaż broni do Iraku uwikłany był także prezydent Kuczma. Sytuację prezydenta skomplikowało oświadczenie władz amerykańskich, potwierdzające autentyczność nagrania. W konsekwencji, USA cofnęło realizację części programów pomocowych dla Ukrainy. Oczywiście ukraińskie MSZ kategorycznie zaprzeczało tym doniesieniom, dodając, że gdy ustalono, iż radary Kolczuga mają trafić do Iraku, wycofano się z transakcji. Z pomocą Ukrainie przyszły władze Iraku, które zadeklarowały, że gotowe są wyrazić zgodę na wizytę inspektorów ONZ (Wojciechowski 2002a; MAW 2002a; Pakistan zbroi się 2002; P.K. 2002d; P.K. 2002b; Kw-Z 2002a). P. Kościński informował, że władze w Kijowie za wybuch skandalu z bronią w tle oskarżały opozycję, chcąc zdyskredytować Kucznię, zwłaszcza J. Tymoszenko (Kościński 2002c; Wojciechowski / MAW 2002, Węglarczyk 2002; Kw-Z 2002b; P.K. 2002a; P.K. 2002c). Tłumaczenie władz ukraińskich nie przekonało Amerykanów i Brytyjczyków, w konsekwencji Kuczma nie uzyskał zaproszenia na szczyt NATO w Pradze (MAW 2002b).

W „Gazecie Wyborczej” pojawiła się informacja sugerująca, że w nielegalny handel bronią uwikłana była także Rosja, przeciwko której nie wszczęto postępowania, w związku z zaangażowaniem tego państwa w koalicję antyterrorystyczną (Ibidem).

Analiza publikacji prasowych odnośnie do omawianego zagadnienia pozwala skonstruować tezę, że znaczenie Ukrainy w globalnym systemie bezpieczeństwa bardzo zmalało po ataku terrorystycznym w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. Wstępnie opinia ta może wydawać się nieuzasadniona, gdyż trudno dostrzec związki pomiędzy Ukrainą a atakami na World Trade Center. Ogromne znaczenie dla osłabienia pozycji Kijowa na arenie międzynarodowej miało przystąpienie Rosji do koalicji antyterrorystycznej i nawiązanie ścisłej współpracy z NATO i UE. Strona polska i ukraińska nie kryły wówczas obaw, że zbliżenie Moskwy i Waszyngtonu może odbyć się kosztem m.in. Ukrainy (Wojciechowski 2002 d). Podobnie rozprężenie w stosunkach Ukraina–NATO, Ukraina–USA interpretował B. Tarasiuk. Według niego winę za taki stan rzeczy

ponosi kryzys wewnętrzny z lat 2000–2001 i tzw. afera kasetowa oraz stagnacja na płaszczyźnie polityki zagranicznej.

[...] Jeśli dla Rosji 11 września był impulsem do radykalnej zmiany polityki zagranicznej, do zbliżenia z Zachodem, USA, NATO, to dla Ukrainy na odwrót – nastąpiło istotne pogorszenie stosunków z Zachodem. Ukraina znalazła się w cieniu Rosji, przestała być wpływowym czynnikiem bezpieczeństwa i stabilizacji w Europie Środkowej i w Europie w ogóle. Zmniejszył się nasz potencjał jako regionalnego lidera, zmniejszyło się znaczenie Ukrainy w stosunkach Unii Europejskiej i NATO z Rosją. Ucierpiały zwłaszcza stosunki z USA – po raz pierwszy od lat zostały przerwane kontakty na najwyższym szczeblu [...] (GW 2002).

Marginalizację znaczenia Ukrainy po 11 września szeroko komentowali także publicyści „Rzeczpospolitej”. Dziennikarze wiele uwagi poświęcili okolicznościom podjęcia przez ukraińską Radę Bezpieczeństwa Narodowego decyzji o przystąpieniu do NATO (23 maja 2002 r.) (Bielecki 2002b; Idem 2002c; Kościński 2002b; Moskwa / Wypustek 2002). Kościński oficjalną deklarację Kijowa uznał jako „chęć uchronienia się przed spadkiem do trzeciej ligi partnerów Sojuszu”. W dalszej części wypowiedzi analiza rezygnacji przez Ukrainę z polityki aktywnej neutralności pokrywa się z komentarzami zawartymi w „Gazecie Wyborczej”.

[...] Na arenie międzynarodowej widać coraz większe zbliżenie NATO i Rosji. I tu też Kuczma chce przejąć inicjatywę, bo w nowych warunkach, przy nowej Radzie NATO-Rosja, Ukraina odgrywałaby coraz mniej znaczącą rolę [...] (Kościński 2002a).

„Gazeta Wyborcza” zwróciła uwagę także na wydźwięk ukraińskiej deklaracji na płaszczyźnie międzynarodowej. J. Pawlicki w artykule *Ile nadziei dla Ukrainy* (Pawlicki 2002) snuł obawy, że brak jasnych sygnałów ze strony paktu może ostatecznie przekreślić ukraińskie aspiracje. Uznał on również, iż jedynie jasna obietnica członkostwa może przyspieszyć demokratyzację Ukrainy.

W drugiej połowie 2002 r. polscy publicyści skoncentrowali się na szczycie NATO w Pradze, a w szczególności na braku zaproszenia dla prezydenta Kuczmy³. Oczywiście kwestię tę rozpatrywano także w kontekście stosunków polsko-ukraińskich. Informowano, że strona polska starała się za wszelką cenę nie dopuścić do pominięcia Ukrainy i mediowała pomiędzy sojuszem a władzami w Kijowie. Warszawa starała się przekonać Kuczme, aby do Pragi wydelegował szefa MSZ. Kiedy okazało się, że Kuczma pomimo tych trudnych okoliczności

³ Powodem braku zaproszenia prezydenta Ukrainy na szczyt NATO w Pradze były podejrzenia Amerykanów, że Kijów sprzedał władzom iraackim system wykrywania radioelektronicznego „Kołczuga”, łamiąc tym samym embargo ONZ.

i tak postanowił pojawić się na szczycie, polska dyplomacja robiła wszystko, aby nie doszło do odmowy wydania wizy ukraińskiej głowie państwa (Bielecki 2002a; Grzymiski 2002; MAW 2002a; Idem 2002c). Szczególne zainteresowanie polskiej prasy dotyczyło relacji pomiędzy Kwaśniewskim a Kuczmą. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tłumaczył mediom, że nie zamierza unikać kontaktów z ukraińskim przywódcą, gdyż jego stanowisko w sprawie ukraińskiej nie uległo zmianie (Popowski / Sierszuła 2002; Wypustek-Zuchowicz 2002).

Pojawiały się także publikacje, które relacjonowały stanowisko poszczególnych przywódców europejskich w stosunku do prezydenta Kuczmy. Dziennikarze „Rzeczypospolitej” i „Gazety Wyborczej” analizowali usytuowanie miejsca, które przeznaczono dla tego polityka. Podkreślano, że prezydent USA i premier brytyjski nie wyrazili zgody, aby Kuczma siedział w ich sąsiedztwie, dlatego też wizytówki z nazwami państw uczestniczących w szczycie przygotowane były w języku francuskim, a nie, jak wcześniej zakładano, angielskim. Zabieg ten spowodował, że ukraińska głowa państwa zajmowała miejsce obok prezydenta Turcji (B. S. / Wypustek-Zuchowicz 2002; Sołtyk / Grabiński 2002).

Bardzo krytycznie udział Kuczmy w szczycie NATO skomentował M. Popowycz w „Gazecie Wyborczej”.

Prezydent Leonid Kuczma dostał wyraźny sygnał od Amerykanów i sekretarza generalnego NATO, że nie jest mile widzianym gościem na szczycie. Nie wypada siał do stołu, do którego nie zapraszają. Jadąc do Pragi na siłę, Kuczma jeszcze bardziej pogarsza swój wizerunek (Sołtyk / Popowycz 2002).

Przywołany tu dziennik przedstawił również inne spojrzenie na udział Kuczmy w szczycie NATO w Pradze. Odmienne stanowisko zaprezentował B. Tarasiuk, były szef MSZ. Uznał on, że spotkanie w Pradze przyniosło Ukrainie wymierne korzyści, w postaci dokumentów i deklaracji, które przybliżają członkostwo Ukrainy w NATO. Oczywiście zaznaczył jednocześnie, iż nie jest to zasługa głowy państwa, ale życzliwej i trzeźwej polityki Zachodu. „Zachód rozróżnia, że ukraiński naród to jedno, a zdyskredytowany prezydent to drugie” (Wojciechowski 2002 c).

W obszar problematyki Ukraina–Polska–NATO wpisuje się także udział wojsk ukraińskich w wojnie w Iraku, które zasiły polski sektor. Publicyści „Gazety Wyborczej” to zaangażowanie Kijowa w iracką misję tłumaczyli próbą odbudowy stosunków z USA, poprawą wizerunku na arenie międzynarodowej. Podobnie argumentowano udział Ukrainy w przetargu na przewóz sprzętu i żołnierzy europejskich państw NATO na Bliski Wschód (MAW 2002d; Wojciechowski 2003).

Wywiad z B. P. Jacksonem, byłym urzędnikiem Departamentu Obrony, który przeprowadziła Pszczółkowska, wskazuje, że zaangażowanie Ukrainy w kon-

flikt iracki odbudowało zaufanie do tego kraju Stanów Zjednoczonych. W świadomości czołowych amerykańskich polityków odżył obraz Ukrainy jako państwa kluczowego dla transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa. Jackson docenił również zaangażowanie Polski w podtrzymanie dialogu między Kijowem a NATO i UE.

[...] Polska, a szczególnie prezydent Kwaśniewski, zasługuje na ogromną pochwałę za utrzymanie Ukrainy w grze europejskiej. Polska nie traciła wiary w Ukrainę nawet wtedy, gdy ona sama od czasu do czasu się poddawała. To bardzo dobrze świadczy o Warszawie i wpływa w trwały sposób na wyobraźnię w Waszyngtonie. Stopniowo spostrzegamy, jakie są możliwości Ukrainy, spoglądając na nią polskimi oczami (Pszczółkowska 2003).

H. Wujec również potwierdził, że ukraińska misja w Iraku pomogła odbudować zaufanie do tego państwa. Zaakcentował jednak, iż Europa Zachodnia, w przeciwieństwie do USA, nie do końca dała się przekonać (NOT / RICZ 2004).

„Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza” bardzo pozytywnie oceniły decyzję ukraińskich władz państwowych nie tylko o pozostawieniu kontyngentu w Iraku, ale także o zwiększeniu liczby stacjonujących tam żołnierzy, w momencie gdy decyzję o wycofaniu swoich sił zbrojnych podjęła Hiszpania (RICZ 2004; JAP 2004).

Zainteresowanie polskiej prasy problematyką ukraińską w kontekście NATO podyktowane było m.in. kolejnym szczytem paktu, tym razem w Stambule. Koncentrowano się głównie na relacjonowaniu stanowiska przywódców państw członkowskich, którzy studzili optymizm Ukraińców i przestrzegali, że zarówno deklarowanie gotowości przystąpienia do sojuszu, jak i udział w misjach pokojowych nie wystarczy, aby Ukraina stała się pełnoprawnym członkiem NATO, konieczna jest demokratyzacja kraju. Przy okazji omawianego tu zagadnienia podkreślano szczególną rolę Polski w procesie zbliżania Ukrainy do struktur zachodnich. Wspomniano, że to zabiegi Warszawy wymusiły na sojuszu zaproszenie Kuczmy oraz że polscy politycy koncentrowali się na przedstawieniu swojego wschodniego sąsiada w jak najlepszym świetle (Przybylski 2004; Sołtyk 2004).

Szereg komentarzy w polskiej prasie wywołał dekret prezydenta Kuczmy, w którym wykreślono dotychczasowy strategiczny cel Ukrainy – wejście do UE i NATO. W „Rzeczpospolitej” decyzję tę tłumaczono w kontekście politycznym wizytą prezydenta Putina na Ukrainie oraz gospodarczo-ekonomicznym – zbliżającym się terminem zasilenia rosyjską ropą ukraińskich ropociągów. Dziennik ten zasugerował także inną przyczynę zmiany doktryny wojskowej Kijowa – urażoną ambicję Kuczmy, którego zobligowano do przeprowadzenia demokratycznych wyborów prezydenckich (Kościński / Serwetnyk 2004).

Doniesienia prasowe w 2005 r. oscylowały wokół kwestii wycofania wojsk ukraińskich z Iraku oraz stosunku nowego prezydenta Ukrainy – W. Juszczeni odnośnie do uczestnictwa Kijowa w NATO. Tłumaczono, że decyzja Juszczeni o zakończeniu udziału wojsk ukraińskich w misji irackiej podyktowana była przede wszystkim jego deklaracjami przedwyborczymi (AFP / JAP / PAP / Ta. S. 2005; PAP / MZ 2005; RICZ 2005). B. Wildstein uwzględnił również inny czynnik, który przyspieszył wycofanie wojsk ukraińskich z Iraku – śmierć kolejnych żołnierzy (Wildstein 2005).

Po wyborach prezydenckich na Ukrainie i zakończeniu pomarańczowej rewolucji polscy publicyści koncentrowali się na analizie polityki zagranicznej prowadzonej przez nowego ukraińskiego prezydenta. Podkreślano, że nowe władze w Kijowie zerwały z polityką neutralności Kuczmy i oficjalnie stwierdziły, iż strategicznym celem Ukrainy jest członkostwo w NATO i UE (Sołtyk 2005a). Deklarację tę Juszczenko wypowiedział podczas pobytu w Brukseli. A. Słojewska w artykule *Juszczenko: chcemy do NATO* (Słojewska 2005a) zwróciła uwagę, że Juszczenko zrobił bardzo dobre wrażenie na przywódcach państw członkowskich. W przeciwieństwie do swojego poprzednika nie naciskał na sojusz o natychmiastowe przyjęcie, ale przekonywał, że Ukraińcy mają świadomość, że nie nastąpi to od razu. Odwoływał się także do woli narodu, który w czasie pomarańczowej rewolucji zadeklarował, że chce żyć w kraju należącym do zjednoczonej Europy.

Kolejne doniesienia prasowe dotyczyły przede wszystkim daty ewentualnego wstąpienia Ukrainy do NATO. Podczas szczytu w Wilnie wymieniano rok 2007, 2008 lub 2010 (Przybylski 2005; Sołtyk 2005b; Mickiewicz 2005). Zdecydowany przełom w relacjach Kijów–sojusz nastąpił w grudniu 2005 r. podczas spotkania przywódców państw członkowskich z delegacją ukraińską, kiedy to potwierdzono, że Ukraina ma realne szanse stać się pełnoprawnym członkiem. Potwierdziły to nie tylko państwa od dawna sprzyjające Ukrainie: Polska, Słowacja czy USA (Luft 2005; Niklewicz / Węglarczyk 2005; Serwetnyk 2005b; Słojewska 2005b). Oczywiście wszelkie rozmowy dotyczące zaproszenia Kijowa do sojuszu uzależniano od przebiegu reform administracyjnych i gospodarczych. Przebieg zbliżania Ukrainy do NATO przywódcy sojuszu uzależnili także od wyborów parlamentarnych w 2006 r.⁴ Politycy ukraińscy zapewniali, że podejmą wszelkie starania, aby osiągnąć ten strategiczny cel. Jak podkreślali, największym wyzwaniem, z jakim przyjdzie się im zmierzyć, będzie przekonanie społeczeństwa ukraińskiego o słuszności i konieczności integracji (Sołtyk /

⁴ Obawy NATO o wynik wyborów parlamentarnych na Ukrainie w 2006 r. okazały się słuszne, większość uzyskała, negatywnie ustosunkowana do sojuszu, prorosyjska Partia Regionów. Ugrupowanie Wiktora Janukowycza już w czerwcu 2006 r. poparło protesty mniejszości rosyjskiej na Krymie przeciwko manewrom wojsk USA i żołnierzy ukraińskich. Demonstranci wznosili okrzyki: „Bronimy niepodległości Ukrainy”, „Janki won! My nie NATO, my Słowianie, nasi bracia to Rosjanie” (Radziwinowicz 2006).

/ Radziwinowicz 2005; Bielecki / Serwetnyk 2006). Ówczesny minister obrony, A. Hrycenko, zauważył, że na Ukrainie nadal panuje negatywny stereotyp NATO – organizacji wrogiej⁵. Powodem tak krytycznego stosunku do paktu był brak rzetelnej informacji na temat NATO spowodowany dominacją rosyjskich środków masowego przekazu (Serwetnyk 2005a). Również A. Jeromin w felietonie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” potwierdził, że gros Ukraińców nie popiera wejścia do paktu. Niechęć tę argumentował następująco:

[...] Propaganda radziecka wbijała ludziom do głowy, że to agresywny blok wojskowy, z pomocą którego imperialiści chcą narzucić swoją wolę całej postępowej ludzkości. Wielu Ukraińców nadal w to wierzy. Słowo NATO jest dla nich synonimem wroga. Wizerunek Sojuszu popsują naloty na Jugosławię w 1999 r. i to, jak przedstawiała je nasze media kontrolowane przez poprzednią władzę. Ukraińskie starszaki nie wiedzą nic o przestępstwach Miloszewicia, doskonale pamiętają za to z telewizji zbombardowany Belgrad (Jeromin 2005).

M. Wojciechowski w artykule *Przez NATO do Europy* (Wojciechowski 2005), analizując spotkanie Ukrainy z NATO w Brukseli, zwrócił uwagę na inny wymiar integracji Kijowa z paktem. Większość publicystów koncentrowała się zazwyczaj na kontekście militarnym, obronnym. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” zaakcentował znaczenie NATO jako organizacji promującej wartości demokratyczne oraz model państwa, w którym prawa człowieka, wolność słowa i odpowiedzialność polityków nie są tylko nic nieznaczącymi deklaracjami. Integracja z NATO według jego opinii może stanowić gwarancję dla społeczeństwa ukraińskiego, że państwo ich nie będzie rządzone skompromitowanymi metodami, znanymi sprzed rewolucji, a organa władzy państwowej skoncentrują się na reformach przybliżających kraj ku demokracji i wolnemu rynkowi.

„Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” relacje polsko-ukraińskie, w tym ukraińskie aspiracje do NATO, przeanalizowały wielopłaszczyznowo. Przed wszystkim skoncentrowały się na stanowisku Ukrainy, Rosji, Polski i USA, uwzględniając jednocześnie oficjalne stanowiska tych państw, jak i opinie politologów, których poglądów nie podzielały. Publikowano wywiady z politykami, nie tylko reprezentującymi polską czy ukraińską scenę polityczną, ale z Z. Brzezińskim (Popowski / Skórzyński 1997), W. Czornowilem (Lewandowska 1997) czy V. Havlem (Havel 1998). Ponadto publicyści wymienionych periodyków

⁵ Publicyści „Rzeczpospolitej” zauważyli, że zabiegi ukraińskiej elity politycznej zmierzające do przekonania Ukraińców o słuszności kursu prozachodniego nie tylko nie wpłynęły na zmianę wizerunku NATO, a wręcz przeciwnie, podwoiły liczbę przeciwników transatlantyckiej integracji. A. Górka, ekspert ds. Ukrainy w Ośrodku Studiów Wschodnich, tłumaczyła to tym, że od momentu, kiedy członkostwo w NATO stało się realne, sojusz zaczęto wykorzystywać w rozgrywkach politycznych, zwłaszcza przez ugrupowania prorosyjskie, które odwoływały się do negatywnego wizerunku paktu (Bielecki 2006a; 2006b).

przywoływali szereg wydarzeń, które miały bezpośredni wpływ na kreowanie polityki państwa ukraińskiego względem paktu północnoatlantyckiego (sytuacja wewnętrzna, polityka zagraniczna, wybory prezydenckie, stosunek społeczeństwa ukraińskiego do NATO, sprzedaż broni do Iraku).

Obie przeanalizowane gazety wyraźnie opowiadały się za przystąpieniem Ukrainy do NATO, wcielając się tym samym w rolę „advokata Ukrainy”. Należy podkreślić, że jednocześnie nie pozostawały bezkrytyczne wobec działań władz ukraińskich, zwłaszcza prezydenta Kuczmy. Publicyści, przybliżając stanowisko Rosji, bardzo często z nim polemizowali, jednocześnie zwracając uwagę, że ukraińskie aspiracje nie są wymierzone przeciw Moskwie. Należy dodać, iż wielu publicystów przedstawiało Rosję jako główną przeszkodę w ukraińskiej drodze do NATO.

Warto zaznaczyć, że niektórzy dziennikarze konstruowali także błędne opinie, sugerując, że Ukraina aspirowała do UE, wierząc, że przynależność do zintegrowanej Europy zagwarantuje jej członkostwo w NATO. Śledząc politykę zagraniczną Kijowa, można z pewnością tego typu dywagacje odrzucić.

Bibliografia

- AFP/JAP/PAP/Ta.S. (2005), Ukraina wycofuje się z Iraku. W: Rzeczpospolita. 8.
- Albright, M. (1997), Granice wolności. W: Rzeczpospolita. 42.
- Alterman, M. (1993), Trzecia zdrada Zachodu? W: Gazeta Wyborcza. 242.
- Alterman, M. (1995), Rozszerzenie – tak, ale... W: Gazeta Wyborcza. 215.
- Alterman, M. (1996), Dlaczego mówimy wam nie. W: Gazeta Wyborcza. 135.
- B. S./Wypustek-Zuchowicz, K. (2002), Przede wszystkim o Ukrainie. W: Rzeczpospolita. 273.
- Bankowicz, B./Bankowicz, M./Dudek, A. (1993), Słownik Historii XX wieku. Kraków.
- Bielecki, J. (1997), Coraz bliżej porozumienia. W: Rzeczpospolita. 68.
- Bielecki, J. (2002a), Kijów coraz dalej od Zachodu. W: Rzeczpospolita. 256.
- Bielecki, J. (2002b), Los Ukrainy i inne obawy. W: Rzeczpospolita. 123.
- Bielecki, J. (2002c), Ukraina bliżej sojuszu. W: Rzeczpospolita. 158.
- Bielecki, J. (2006a), Sowieckie stereotypy górą. W: Rzeczpospolita. 132.
- Bielecki, J. (2006b), Zadanie dla następnego pokolenia. W: Rzeczpospolita. 139.
- Bielecki, J./Serwetnyk, T. (2006), Na Krymie nie chcą marines. W: Rzeczpospolita. 132.
- Bilski, R./Tryc-Ostrowska, M. (1999), Albańczycy skłonni do ugody. W: Rzeczpospolita. 51.
- Dziewanowski, K. (1997), Krzywa logika profesora Mandelbauma. W: Rzeczpospolita. 265.
- Gromadzki, G. (1995), Szukanie pępka świata. W: Gazeta Wyborcza. 124.
- Gromadzki, G. (1996), Ukraina musi być nasza. W: Gazeta Wyborcza. 91.
- Grzyski, S. (2002), Spotkanie z NATO bez Kuczmy. W: Rzeczpospolita. 255.
- GW. (1996), Pytanie dnia. W: Gazeta Wyborcza. 229.
- GW. (2002), Stereotypy i Piruety. W: Gazeta Wyborcza. 115.
- Havel, V. (1998), NATO znaczy solidarność. W: Rzeczpospolita. 79.
- Iwaniak, O. (1997), Między paktem a Rosją. W: Rzeczpospolita. 68.
- Iwaniak, O. (2000a), NATO wesprze Ukrainę. W: Rzeczpospolita. 23.
- Iwaniak, O. (2000b), Sojusz w Kijowie. W: Rzeczpospolita. 52.
- Januszewski, R. (1999), Cień Trzeciego Rzymu. W: Rzeczpospolita. 165.
- JAP. (2004), Koniec walk z Armią Mahdiego. W: Rzeczpospolita. 124.

- Jeromin, A. (2005), Do Europy przez NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 53.
- Jesteśmy w NATO, jesteśmy w domu (1999). W: *Rzeczpospolita*. 61.
- K. Gr K. O. (1997), Zgodne wyczekiwanie na zaproszenie. W: *Rzeczpospolita*. 155.
- Kalabiński, J. (1993), Przyjąć jak najszybciej. W: *Gazeta Wyborcza*. 143.
- Kalabiński, J. (1996), Rosja i Ukraina zamiast Polski? W: *Gazeta Wyborcza*. 133.
- Kobrinska, I. (1997), Użyteczne narzędzie. W: *Rzeczpospolita*. 88.
- Kobrinska, I./Popowski, S. (1997), Po Madrycie. W: *Rzeczpospolita*. 169.
- Kołodziejczyk, K./Skórzyński, J. (1997), Nie odkładać gwarancji na później. W: *Rzeczpospolita*. 155.
- Kościński, P. (1993a), Nikt za nas nie będzie myślał. W: *Rzeczpospolita*. 127.
- Kościński, P. (1993b), Wspólnie o bezpieczeństwie. W: *Rzeczpospolita*. 254.
- Kościński, P. (1997a), Polskie poparcie dla karty NATO–Ukraina. W: *Rzeczpospolita*. 66.
- Kościński, P. (1997b), Rozmowy o karcie. W: *Rzeczpospolita*. 67.
- Kościński, P. (1999), Trzeciej drogi nie ma. W: *Rzeczpospolita*. 63.
- Kościński, P. (2002a), AD VOCEM: Ukraina ucieka przed trzecią ligą. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Kościński, P. (2002b), Na razie współpraca i integracja. W: *Rzeczpospolita*. 159.
- Kościński, P. (2002c), Ukraina – prawdziwy skandal czy inspiracja opozycji. W: *Rzeczpospolita*. 165.
- Kościński, P./Serwetnyk, T. (2004), Kuczma obraził się na Europę. W: *Rzeczpospolita*. 174.
- Krzemień, E. (1997a), Deklaracja kijowska, gospodarka i NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 116.
- Krzemień, E. (1997b), Za nami do NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 18.
- Krzemień, E. (1998), Zawsze Ukraina. W: *Gazeta Wyborcza*. 63.
- Kublik, A./Michnik, A./Pacewicz, P. (1999), Razem ze mną jest czworokąt. W: *Gazeta Wyborcza*. 79.
- Kw-Z. (2002a), Inspektorzy może wjadą. W: *Rzeczpospolita*. 164.
- Kw-Z. (2002b), Prokurator chce taśm. W: *Rzeczpospolita*. 231.
- Lewandowska, I. (1997), Też chcemy na Zachód. W: *Gazeta Wyborcza*. 157.
- Luft, B. (2005), Dać szansę Ukrainie. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Manewry Ukraina – NATO (2000), W: *Rzeczpospolita*. 143.
- MAW. (2002a), Albo ja, albo nikt. W: *Gazeta Wyborcza*. 267.
- MAW. (2002b), Kuczma na straty. W: *Gazeta Wyborcza*. 259.
- MAW. (2002c), Pamiątka ze szczytu. W: *Gazeta Wyborcza*. 273.
- MAW. (2002d), Ukraina – Irak. W: *Gazeta Wyborcza*. 93.
- MAW. (2003), Ukraińcy w polskiej strefie. W: *Gazeta Wyborcza*. 116.
- Michnik, A. (1999), Toast za Polskę. W: *Gazeta Wyborcza*. 61.
- Mickiewicz, R. (2005), Krok do NATO. W: *Rzeczpospolita*. 250.
- Migranian, A. (1993), Nie damy się izolować. W: *Gazeta Wyborcza*. 251.
- Montgomery, K. (1998), Polska w sercu. W: *Gazeta Wyborcza*. 281.
- Montgomery, K./Słowakiewicz, M. (1999), Ani prozachodnia, ani prowschodnia. W: *Gazeta Wyborcza*. 149.
- Moskwa, J./Wypustek, K. (2002), Sojusz od Vancouver po Władywostok. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Narbutt, M. (1993), NATO-bis w odwrocie? W: *Rzeczpospolita*. 120.
- Niklewicz, K./Węglarczyk, B. (2005), NATO zaprosi Ukrainę. W: *Gazeta Wyborcza*. 286.
- NOT./RICZ. (2004), Ukraińcom chcemy pomagać. W: *Gazeta Wyborcza*. 15.
- P. K. (2002a), Liczenie kolczug. W: *Rzeczpospolita*. 241.
- P. K. (2002b), Stanowcze zaprzeczenia z Kijowa. W: *Rzeczpospolita*. 161.
- P. K. (2002c), Ukraina nie przekonała Zachodu. W: *Rzeczpospolita*. 259.
- P. K. (2002d), Ukraina pomaga Irakowi. W: *Rzeczpospolita*. 159.
- Pakistan zbroi się na Ukrainie (2002). W: *Rzeczpospolita*. 133.
- PAP/MZ. (2005), Ukraińcy powoli wychodzą. W: *Gazeta Wyborcza*. 52.

- Pawlicki, J. (1999), Koniec czasu lobbowania. W: *Gazeta Wyborcza*. 60.
- Pawlicki, J. (2002), Ile nadziei dla Ukrainy. W: *Gazeta Wyborcza*. 158.
- Polski prezydent odwiedził Lwów i Kijów (1993). W: *Rzeczpospolita*. 119.
- Polskie doświadczenia cenne dla Ukraińców (2000). W: *Rzeczpospolita*. 71.
- Pond, E. (1998), Ukraina nie musi złapać rosyjskiego kataru. W: *Gazeta Wyborcza*. 274.
- Popowski, S. (1993), W Moskwie o kijowskiej podróży Wałęsy. W: *Rzeczpospolita*. 122.
- Popowski, S. (1998), Chytry i chytrzejszy. W: *Rzeczpospolita*. 50.
- Popowski, S./Sierszuła, B. (2002), Sojusz przeciw globalnym terrorystom. W: *Rzeczpospolita*. 271.
- Popowski, S./Skórzyński J. (1997), Jeśli nie zaszkodzicie sobie sami. W: *Rzeczpospolita*. 142.
- Przybylski, J. (2004), Jednomyślności nie będzie. W: *Rzeczpospolita*. 147.
- Przybylski, J. (2005), Sojusz atlantycki czeka na Ukrainę. W: *Rzeczpospolita*. 94.
- Pszczółkowska, D. (2001), Siła Europy. W: *Gazeta Wyborcza*. 260.
- Pszczółkowska, D. (2003), Jeszcze większe NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 195.
- PW. (1996a), Neutralnie i aktywnie. W: *Gazeta Wyborcza*. 144.
- Radziwinowicz, W. (1998), Do NATO nie chcemy. W: *Gazeta Wyborcza*. 50.
- Radziwinowicz, W. (2006), Posłowie Janukowycza wzywają do buntu. W: *Gazeta Wyborcza*. 134.
- RICZ. (2004), Ukraina. Więcej za Irak. W: *Gazeta Wyborcza*. 70.
- RICZ. (2005), Mniej wojska ukraińskiego w Iraku. W: *Gazeta Wyborcza*. 41.
- Serwetnyk, T. (2005a), NATO nie chce być wrogiem. W: *Rzeczpospolita*. 246.
- Serwetnyk, T. (2005b), ZA dużo antynatowskiej retoryki. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Słojewska, A. (2005a), Juszczenko chcemy do NATO. W: *Rzeczpospolita*. 45.
- Słojewska, A. (2005b), NATO zaprosi Ukrainę. W: *Rzeczpospolita*. 285.
- Sołtyk, R. (2004), Otwórzmy Ukraińcom drzwi NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 151.
- Sołtyk R. (2005a), Bush zachęca Juszczenkę. W: *Gazeta Wyborcza*. 45.
- Sołtyk, R. (2005b), Francja blokuje. W: *Gazeta Wyborcza*. 90.
- Sołtyk, R./Grabiński, T. (2002), Moskwa bliżej NATO. W: *Gazeta Wyborcza*. 273.
- Sołtyk, R./Popowycz, M. (2002), A Kuczma? W: *Gazeta Wyborcza*. 272.
- Sołtyk, R./Radziwinowicz, W. (2005), Ukraina bliżej Sojuszu Północnoatlantyckiego. W: *Gazeta Wyborcza*. 94.
- Stankiewicz, S. (1997), Rosja pomiędzy Jaltą a Madrytem. W: *Gazeta Wyborcza*. 134.
- Szlajfer, H. (1993), Partnerstwo bez dramatu. W: *Gazeta Wyborcza*. 263.
- Świeboda, P. (1998), Polityka trójkątów. W: *Gazeta Wyborcza*. 43.
- Tryc-Ostrowska, M. (1999), Rozkaz ataku wydany. W: *Rzeczpospolita*. 71.
- Unger, L. (1993), Więdąca róża wiatrów. W: *Gazeta Wyborcza*. 255.
- Unger, L. (1997a), Bywają cuda. W: *Gazeta Wyborcza*. 117.
- Unger, L. (1997b), To trzeba powiedzieć. W: *Gazeta Wyborcza*. 123.
- Wągrowska, M. (1997a), Co można zrobić dla Ukrainy. W: *Rzeczpospolita*. 82.
- Wągrowska, M. (1997b), Decyzja za miesiąc. W: *Rzeczpospolita*. 124.
- Wągrowska, M. (1997c), Karta bez problemów. W: *Rzeczpospolita*. 106.
- Wągrowska, M. (1997d), W połowie drogi do członkostwa. W: *Rzeczpospolita*. 33.
- Wągrowska, M. (1997e), Zapewnienia Amerykanów. W: *Rzeczpospolita*. 28.
- Wągrowska, M. (1998), Pomoc od pierwszej chwili. W: *Rzeczpospolita*. 144.
- Węglarczyk, B. (1997a), Dzień państw bałtyckich. W: *Gazeta Wyborcza*. 159.
- Węglarczyk, B. (1997b), Konsultacje w razie zagrożenia. W: *Gazeta Wyborcza*. 159.
- Węglarczyk, B. (2001), Rice u Kuczmy. W: *Gazeta Wyborcza*. 172.
- Węglarczyk, B. (2002), Kuczma namierzony. W: *Gazeta Wyborcza*. 226.
- Wildstein, B. (2005), Dokończyć misję w Iraku. W: *Rzeczpospolita*. 9.
- Wojciechowski, M./MAW. (2002), Nie sprzedawaliśmy kolczug. W: *Gazeta Wyborcza*. 226.

- Wojciechowski, M. (2002a), Akcja Kolczuga. W: Gazeta Wyborcza. 91.
- Wojciechowski, M. (2002b), Dokąd popłynęła broń. W: Gazeta Wyborcza. 59.
- Wojciechowski, M. (2002c), Ostrzeżenie dla Kuczmy. W: Gazeta Wyborcza. 274.
- Wojciechowski, M. (2002d), Rosjo otwórz się naprawdę. W: Gazeta Wyborcza. 109.
- Wojciechowski, M. (2003), Na skrzydłach do NATO. W: Gazeta Wyborcza. 119.
- Wojciechowski, M. (2005), Przez NATO do Europy. W: Gazeta Wyborcza. 286.
- Wroński, P./JJK. (1999), Batalion trojga narodów. W: Gazeta Wyborcza. 134.
- Wroński, P./Krzemień, E. (1995), Kijowskie klucze do bezpieczeństwa. W: Gazeta Wyborcza. 235.
- Wypustek-Zuchowicz, K. (2002), Szczyt zgody i transformacji. W: Rzeczpospolita. 272.
- WZ. (1992), Samotność prezydenta. W: Gazeta Wyborcza. 242.
- Zaucha, A. (1995), Kijów nadrabia czas. W: Gazeta Wyborcza. 235.
- Zaucha, A. (1996a), W stronę NATO czy do NATO. W: Gazeta Wyborcza. 90.
- Zaucha, A. (1996b), Wesprzeć Ukrainę. W: Gazeta Wyborcza. 68.